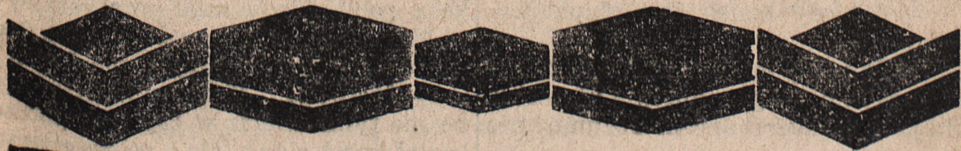
NIEDZIELA 8 LISTOPADA 1936 R. Nr. 8

MÓJ ŚWIATEK

Tygodniowy dodatek „Kurjera Zachodniego" dla młodzieży
Pod redakcją **Cioci Wandy.**

W Japonii kochają kwiaty i zieleń. Każdy domek, inaczej zbudowany jak u nas obrośnięty jest roślinnością. Oto, na obrazku, widzimy domek japoński, w kwiatach i zieleni. W Japonii kochają kwiaty, kochajcie i wy, mali przyjaciele — kwiaty.



SWIĘTO CHRYZANTEM W JAPONII

U nas w kraju niemal że ostatni raz roku widzimy chryzantemy w wieńcach w Dzień Zaduszny. W Japonii cały listopad jest szeregiem uroczystości z powodu rozkwitu chryzantem. Kwiat ten tak jest ulubiony ,że stał się od wieków herbem państwa Japonii. Jest to rozkwitła chryzantema na polu złotem. Między trzema orderami, które państwo posiada, tj.: 1) order wschodzącego słońca, 2) order chryzantemy, 3) order uświęconego skarbu, czyli order zwierciadlany — order chryzantemy jest najwięcej ceniony.

Japończycy kochają swoje kwiaty. Odbija się to nawet w ich sztuce i rękodziełach. Na każdym malowanym parawaniku, czy wazonie, porcelanie, tłem do obrazku jest zawsze gałązka kwiatu. Pierwszy więc rozkwit kwiatu przyjmowany jest z takim zachwytem, z jakim i ostatnie jego pojawienie się w roku. A więc na wiosnę odbywają się we wszystkich miastach i osadach Japonii uroczystości z powodu kwitnących wiśni, jesienią — uroczystości te odbywają się z powodu rozkwitu chryzantem.

Możemy sobie wyobrazić, jaki to radosny i wspaniały widok roztacza się w takim dniu święta kwiecia chryzantem.

Sam cesarz państwa i cały dwór jego bierze udział w pochodach. A więc noszone są lektyki, strojne w chryzantemy, toczą się misterne wózki i wózeczki, pełne dzieci, zasypanych zupełnie chryzantemami, jak by w kwiatowych sukienkach, tylko zadowolone buzie wyglądają z pod kapelusika, którym jest ogromna chryzantema. Tam znów małe Japoneczki siedzą w wózku, złożonym jakby z mnóstwa różowych chryzantem. Nad niemi duży parasol, także z różowych kwiatów. Każda grupa w pochodzie wygląda, jak śliczna zabawka lub jakieś cacko z cukru.

Cały ten orszak przy muzyce ciągnie na miejsce zabaw, gdzie w ostatnich blaskach słońca a potem przy świetle różnokolorowych lampionów do późnego wieczora odbywa się pożegnanie ukochanego kwiatu.

SIERP I KOSA

— Stasiek! Czego szturchasz Janka? Nie możesz usiedzieć spokojnie w ławce!

—A kiedy Jasiek jest głupi, proszę pani!

— No więc, jeśli ty jesteś od niego mądrzejszy, to go naucz,, a nie szturchaj, bo szturchańcem rozumu nie dodasz.

— A bo Jasiek powiedział mi, że kosy to nie wynalazł żaden człowiek, tylko Pan Bóg dał Adamowi w raju a przecież coby tam Adam w raju z kosą robił, kiedy miał wszystkiego poddostatkiem? Prawda proszę pani, że to ja mam rację, a nie Janek?

— Prawda! Masz zupełną rację, bo nie tylko Adam w raju nie potrzebował kosić siana, ale i po wygnaniu naszych pierwszych rodziców z raju

przez długie wieki ludzie nie znali kosy, bo jej nie potrzebowali. Przecież wiesz z Historii Świętej, że najdawniejsze narody zajmowały się pasterstwem, a że wędrowały ze swemi stadami owiec i kóz po krajach gorących, w których nie ma zimy i nie ma śniegów, więc nie potrzebowały gromadzić siana na zimę, a przez to i kosa była im niepotrzebna.

— Ale, proszę pani, kiedy pierwsi ludzie przyszli do Polski, to już musieli mieć kosy, bo przecież u nas toby im bydło wyzdychało przez zimę, gdyby siana nie miało?

— O, to się mylisz! Bo pierwsi ludzie, którzy przyszli do Polski, to wcale nie mieli bydła! Byli to myśliwcy, którzy tylko polowali na zwierzęta dzikie, łowili ryby, zbierali jagody i owoce leśne i tem się żywili, ale bydła jeszcze nie hodowali.

— No, ale ci ludzie musieli mieć sierpy, jeśli nie mieli kos, bo czemżeż sprzątali zboże?

— A kiedy oni zboże nie siali, bo rolnictwem się nie zajmowali!

— A jakżeż oni mogli tak wyżyć bez mleka, bez chleba, bez okrasy? To chyba niemożliwe?

— A jednak żyli i to żyli całemi wiekami, choć nie tak znów źle, jak ci się zdaje! Mięso stanowiło ich pożywienie główne, ale latem jedli oni dużo korzonków, które wygrzebywali w lesie i na łąkach. Myśmy już teraz nie tylko odzwyczaili się od tego pożywienia, ale nawet i zapomnieli o tych roślinach dzikich, które teraz hodują ogrodnicy. A w stanie dzikim przecież dotychczas po rowach można spotkać roślinę o mięsistych łodygach, którą dawniej nazywano barszczem, bo z niej robiono barszcz; przecież szczaw i lebiodę jeszcze teraz ludzie jedzą. A choć marchew, buraki, cebulę, sałatę, ogórki i wiele innych warzyw sprowadzili do Polski dopiero zakonnicy chrześcijańscy, którzy pościli dużo, to jednak i ci najpierwsi ludzie, którzy przyszli do Polski przed Narodzeniem Chrystusa nie samem mięsem żyli.

— Ale jak oni mogli wyżyć bez chleba?

— Kiedy oni i chleb jedli, choć rolnictwem się nie zajmowali i zboża nie siewali.

— To już tego nie rozumiem! Skąd-że oni mogli brać chleb, jeżeli nikt zboża nie siał?

— A czy ty myślisz, że dawniej to było tyle ludzi, co dzisiaj? Czy ty myślisz, że dawniej tak samo nie było kawałka ziemi, żeby go noga ludzka nie zdeptała i nie wydeptała? Ludzi było mało, a i zwierząt, szczególniej drobnych, było nie wiele, więc na łąkach i polanach rozrastały się bujnie trawy i wszelkiego rodzaju rośliny dzikie, a pomiędzy nimi nie brakło i tych, które obecnie uprawiamy na swych polach, a więc żyta, pszenicy, owsa, jęczmienia, prosa i t. d.; nie wszędzie spotykało się wszystkie te rośliny, ale ówcześni ludzie nie byli wybredni, zbierali wszelkiego rodzaju nasiona i nasionka, rozcierali je kamieniami na mąkę i piekli z nich podpłomyki, które zastępowały im chleb.

— No, to ja zgadłem, że oni mieli sierpy! A kto to, proszę pani, wynalazł sierp?

— I tak i nie! Bo mylisz się, jeżeli myślisz, że ci nasi praojcowie zbierali rośliny garściami, wiązali je w snopy, młócili i w ogóle postępowali tak, jak to się dzieje obecnie przy żniwie. W owe czasy rośliny pożyteczne rosły na łąkach i pastwiskach tak, jak teraz kwiatki; trzeba było długo chodzić, ażeby zebrać pełną zapaskę a z każdej rośliny obrywano tylko same nasiona, więc i sierp

był nie potrzebny; przecież jeżeli teraz idą dziewczęta do lasu albo na łąkę po kwiatki, to nie biorą z sobą sierpa! Sierp to powstał dopiero potem, kiedy ludzie zaczęli już budować osiedla stałe i kiedy koło tych osiedli zaczęli tworzyć ogródki, w których celowo uprawiali różne warzywa i zasiewali nasiona. Dopiero wtedy zaczęto odczuwać potrzebę jakiegoś narzędzia, któreby ułatwiało obrywanie kłosów. A ponieważ było to w tym czasie, kiedy nie znano jeszcze metali, więc prawdopodobnie zaczęło się to od zwykłego noża krzemiennego.

— Od noża krzemiennego? A czyż to z krzemienia można zrobić nóż?

— Wiele może ten, kto musi. Nasi praojcowie musieli posiłkować się ostremi kawałkami krzemienia dopóki nie poznali metali i nie nauczyli się wyrabiać z nich ostrych narzędzi Prawdopodobnie ostry kawałek krzemienia, służący w ogóle jako nóż, był tym pierwotnym sierpem, którym pomagano sobie przy zrywaniu dziko rosnących kłosów. A dopiero potem wpadli prawdopodobnie ludzie i na inny pomysł, a mianowicie, że przy ścinaniu całych roślin, jak. np. wspomnianej wyżej rośliny barszczu wygodniej będzie obsadzić taki krzemień w kawałku drzewa zamiast trzymać go w garści; podobnego rodzaju narzędzie znaleziono w Danii w starożytnym grobowcu, prawdopodobnie jakiejś kobiety, której włożono do grobu jej narzędzia tak samo, jak żołnierzom i wojownikom wkładano wtedy do grobu łuk, dzidę i t. p. oręż.

I przez długie, długie lata prawdopodobnie nie znali ludzie innych narzędzi, ponieważ te zupełnie im wystarczały. Dopiero kiedy zaczęto zbierać kłosy w większych ilościach tak, że nie trzeba było łapać ręką każdego oddzielnego kłoska, lecz można je było brać pełną garścią, zaczęli ludzie poszukiwać narzędzia któreby ułatwiło tę pracę. Nie którzy badacze przypuszczają, że wtedy powstały pierwsze sierpy i to mianowicie w ten sposób, że drobne kawałki zaopatrzonych krzemyków osadzano za pomocą żywicy w szczękach zabitych zwierząt. A z czasem kiedy nauczono się obrabiania metali, sierpy takie zaczęto wyrabiać najpierw z brązu, a potem i z żelaza i taki to sierp żelazny dotrwał aż do naszych czasów. A więc widzisz, że trudno powiedzieć, kto wynalazł sierp, bo i pierwotny sierp to był zwykły nóż krzemienny, a potem doskonalono sierp całemi wiekami.

— Proszę pani! A jak powstała kosa? Czyż kosa była pierwotnie z krzemienia?

— O nie! Jeżeli sierp musimy nazwać narzędziem przedhistorycznym, to o kosie trzeba powiedzieć, że powstała ona dopiero w wiekach ostatnich, kiedy już znano żelazo i umiano hartować stal. Bo widzicie, kosa nie była potrzebna rolnikowi dawnemu, gdyż sierp wystarczał mu całkowicie; zbóż nie zbierano dawniej tak jak teraz, to znaczy w snopy razem ze słomą, a ścinano tylko kłosy; na dawnych rysunkach widać, że żniwiarze zbierali te kłosy albo do zapasek albo do specjalnych koszy, przewieszonych przez ramię, więc do żniwa kosa nie była potrzebna. A i siana dawniej rolnicy nie zbierali, gdyż trzymali bydło cały rok na pastwisku i tylko na noc zapędzali je do obory, to znaczy do miejsca oboranego i ogrodzonego płotem, co dziś nazwalibyśmy poprostu ogrodzeniem albo podwórkiem.

— A czy to krowy w zimie wyżyją na pastwisku? A cóż tam ona zje

pod śniegiem? Chyba to w ten sposób bydła nie uchowa?

— że to były rzeczy możliwe, to przekonać się o tem można jeszcze obecnie w stepach Azjii, gdzie Mongołowie nie zbierają siana, choć jedyny ich majątek to stada koni, krów i owiec, gdyż rolnictwem wcale się nie zajmują; przez całe życie swoje wędrują oni razem ze swemi stadami z jednego pastwiska na drugie, a zimą, kiedy śnieg przykryje stepy, to puszczają przodem konie, żeby kopytami porozbijały skorupę śnieżną, za końmi idą krowy, a na samym końcu owce, które dojadają resztki i w ten sposób jakoś przeżyją zimę.

— Ale cóż tam może taka krowa znaleźć pod śniegiem? Czy to ona naje się taką suchą trawą?

— A czyś to nie zauważył, że ta krowa, która na wiosnę gardzi gorszem jadłem i wybiera na pastwisku tylko najsmaczniejsze trawy, w jesieni będzie zajadała suche badyle?

— To, to prawda; widzieliśmy przecież widzieli nieraz.

— A no widzicie! A że u nas nie było stepów, a więcej lasów, więc bydło chodziło zimą głównie po lasach, gdzie wyjadało mech i ogryzało drobne gałązki z krzaków. Ma się rozumieć, że krowy wtedy mleka nie dawały i dzieci z upragnieniem oczekiwały wiosny, kiedy im ich mamusie mogły dać trochę ciepłegogo mleka. I dopiero kiedy podniosła się hodowla bydła, kiedy powstały miasta i kiedy przez cały rok okrągły znaleźli się ochotni nabywcy na mleko, sery i masło, zaczęto myśleć o sianie i dopiero wtedy nadszedł czas na kosę. Zaczęło się początkowo od tegoż samego sierpa, który jedynie osadzono na dłuższej rękojeści i ostrzono silniej. Dotychczas jeszcze w niektórych krajach używają narzędzi, które nazywają półkoskami, gdyż jest to coś pośredniego pomiędzy sierpem i kosą. Dopiero z czasem zaczęto zwiększać trzonek, żeby nadać kosie większy zamach i stworzono tegoczesną kosę a sierpy zaczęto coraz to bardziej zarzucać.

— No to, proszę pani, ja miałem rację, że Janek jest głupi, bo on myślał, że i kosę i sierp to miał już Adam w raju!

— A tyś wiedział o tem wszystkim co tu powiedziałam? Więc czego się wywyższasz nad Jankiem?

LISTOPAD

Przyszedł do nas listopad,
przyszedł z dala, ze świata —
wiatry niosły go z szumem
przez pole...

Szedł od wioski do wioski,
szedł od chaty do chaty,
użalając się na swą
niedolę...

Resztki liści pozrywał,
potem usiadł przy drodze
nad kałużą błotnistą
i płacze...

„Schowało się słoneczko,
schowało się niebodze —
kiedy znowu blask jego
zobaczę"?..

A nie płaczże, nie biadaj
i łzy otrzyj rzęsiste,
co spływają wciąż deszczu
strugami..

Zimy tylko co patrzeć,
będzie niebo znów czyste,
śnieg srebrnemi zaiskrzy
się skrami...

Odpowiadam na Wasze listy

JASIA PAWŁOWSKA w-m. Twą prośbę spełniam b. chętnie i przyjmuję Cię do naszej Rodzinki. Napisz mi, jak dawno czytujesz „Mój Światek", a także coś o sobie. Pozdrawiam Cię Jasiu. Mamusi swej podziękuj ode mnie za to, że Cię zachęciła do napisania listu do mnie.

WOLNICKA MICHALINKA w-m. Pytasz, o czym masz pisać do mnie. Odpowiadam krótko: o wszystkim co dotyczy Ciebie, o swoich radościach i smutkach, o życiu szkolnym, o swych zamiarach na przyszłość. Przyjaźń otwiera serca, prawda? Przesyłam Ci pozdrowienia.

IRENA NOWAKÓWNA w-m. Prosisz o przyjęcie do Rodzinki. Wiesz zapewne, że nikomu nie odmawiam, każdego przyjmuję, kto się do mnie z taką prośbą zwróci. Trzeba jednak spełniać pewne warunki, które stawiam wszystkim członkom Rodzinki. Jakie one są — przeczytaj w nu-rze 7 „M. Światka" w odpowiedzi dla Heli Manierówny. Czy Ty wyręczyłaś Marysię Włodarkównę w napisaniu listu, czy też ona Ciebie? Pozdrowienia Ci ślę.

MARYSIA WŁODARKÓWNA w-m. Widzisz, moja Droga, nie mogę w „Moim Światku" podawać bliższych danych o członkach Rodzinki, bo wkrótce zabrakło by mi miejsca. Napisz do Krysi, a ona Ci z pewnością odpowie. Przeczytaj ostatnie zdanie mojej odpowiedzi do Irki Nowakówny. Pozdrawiam Cię Marysiu.

RENIA WIECZORKÓWNA, Będzin. Ucieszyłaś mnie swoim listem i obietnicą, że mnie będziesz kochać tak jak Krysia Łubieńska. Opowiadanie nadeślij, jeżeli będzie odpowiednie, chętnie je zamieszczę w „M. Światku". Pozdrawiam Cię Reniu. Myślę, że nie długo się zobaczymy na jakiej zabawie lub przedstawieniu.

TADZIK WĄS, Będzin. A czy przypadkiem nie rozbiłeś sobie głowy skacząc z radości pod sufit? Następny list będzie dłuższy, tak?... Czekam więc, a tymczasem przesyłam Ci pozdrowienia.

JANUSZEK i HALINKA MĘDRKOWIE w-m. A nie moglibyście każde z osobna pisywać listu? Za pozyskanie nowej Czytelniczki „M. Światka" b. Wam dziękuję. Januszku zastanów się, czy to ładnie o coś się dopominać. Napisz mi, jak się Tobie zdaje. Pozdrawiam Was oboje serdecznie.

KRYSIA ŁUBIEŃSKA, Będzin. Wyobrażam sobie, ile niepokoju przeżyłaś wraz z Rodzicami z powodu powodzi. Przypuszczam, że gdy wyjedziesz z Mamusią — będziesz miała czas korespondować ze mną. Sfotografuj się razem z Januszkiem, dobrze? Ukłony łączę dla Babci i Rodziców, Ciebie i Januszka całuję.

WŁADZIA NOWAKOWSKA w-m. Mylisz się Władziu, wszyscy jesteście mi jednakowo mili i pragnę Was jednako traktować. Cieszy mnie to, że doszłyście do porozumienia z Alą. Pozdrawiam Cię.

JAŚ SŁOMSKI, Olkusz. Za liścik dziękuję. W następnym napisz mi coś o sobie. Do jakiej szkoły chodzisz, w której jesteś klasie, czy masz braci i siostry. Kiedy indziej znowu napisz coś o Waszym mieście. Przesyłam Ci pozdrowienia.

WACH MARIAN, Gołonóg. Legitymacje dla członków Rodzinki będą wkrótce wydrukowane i każdy z Was ją otrzyma. Za starania o nowych czytelników „Mojego Światka" dziękuję Ci, a jednocześnie przesyłam Ci pozdrowienia.

FILATELISTA w-m. Jeżeli ogarnia Cię smutek, którego przyczyny nie umiesz sobie wytłomaczyć, wtedy zacznij czytać jakąś wesołą książkę, albo wybierz się na przechadzkę z siostrą. Wierz mi, że „na zapas" niepotrzebnie nie warto się smucić. Napisz mi, czy masz ładny zbiór znaczków pocztowych.

KRÓLEWIANKA w-m. A więc przeżyłyście niezwykłą przygodę; gdyby tak o godzinę wcześniej nastąpił przybór wody, wtedy musielibyście chyba na łódkach opuścić szkołę. Pozdrowienia dla Ciebie i Kazika.

RENIA i MANIO CISZEK, w-m. Przesyłam Wam pozdrowienia, a jednocześnie powiadamiam, że chyba w okresie świąt Bożego Narodzenia spotkamy się wszyscy i wspólnie zabawimy.

CYGANKA NINKA w-m. A nie podobało by Ci się podpisywanie listów imieniem i nazwiskiem? Napisz mi coś o sobie, dobrze? A może jakieś wesołe opowiadanie napiszesz do „Mojego Światka"?

NACIA KAŁÓWNA w-m. Za obietnicę jednania nowych czytelników i czytelniczek „Moj. Światkowi" bardzo Ci dziękuję. Napisz następnym razem coś o sobie. Pozdrowienia Ci przesyłam.

ALA MADEJÓWNA w-m. Napisz Kochana coś o sobie, o tym jak Ci się w szkole powodzi, jakie masz koleżanki, jak spędzasz niedzielę, dobrze? Pozdrawiam Cię.

KAZIA BIESAŻANKA w-m. Napisz mi obszerniej, jaki miałaś wypadek i co zrobiłaś sobie w nogę. Życzę Ci serdecznie

jak najprędszego powrotu do zdrowia. Napisz długi list!

JADZIA PIOTROWSKA w-m. Proszę Cię napisz opowiadanie, jeżeli będzie ładne i interesujące może je umieszczę w „M. Światku". Pozdrawiam Cię Jadziu.

MARYLKA M. w-m. Łamigłówka dobra, zamieszczę; proszę o obszerny list. Tymczasem ślę Ci pozdrowienia.

HALA Z SOSNOWCA. Prośbę Twą spełniam. Napisz w następnym liście trochę więcej.

PRAGNĄ KORESPONDOWAĆ: Hala Jerzmańska, Sosnowiec, ul. Kaliska 16 z koleżankami, a w szczególności z Marylką Mężykowską.

Z wesołymi koleżankami pragnie korespondować Minka Cyganka, która prosi o podanie adresów.

JASIA STACHÓWNA, HELENKA SZAŁAPSKA, WANDZIA METELÓWNA MARYSIA KAPUŚCIANKA, TADEK METEL w-m. Napiszcie mi kto Was zachęcił do zgłoszenia się do naszej Rodzinki. Przyjmę Was wszystkich, ale napiszcie mi również, czy zamierzacie spełniać wszystkie obowiązki, które ciążą na członkach Rodzinki „Mojego Światka".

Rozrywki umysłowe

Spóźnione rozwiązania z nr. 6 „Mojego Światka" nadesłali: „Wróg Żydów" z Dąbrowy, Wacuś Hanus z Niwki, Wiesia Sznajdrówna z Sosnowca.

ROZWIĄZANIA Z NR. 7 „MOJEGO ŚWIATKA" SĄ NASTĘPUJĄCE:

dla starszych: 1) Święto dusz, 2) Powstanie listopadowe, 3) W Zaduszki niejedna łza upadnie;

dla młodszych: 1) brona — wrona, 2) okowita, 3) listopad.

DOBRE ROZWIĄZANIA Z NR. 7 „MOJEGO ŚWIATKA" W GRUPIE STARSZYCH NADESŁALI:

z Sosnowca: „Zbyszko Kowboy", Wacław Hyla, „Niezapominalska", Jadzia Czytelniczka, Czesio Gołębiarz, Marylka Mężykowska, Halinka Mędrkówna, Jasia Pawłowska, Basia Chołdykówna, Bezimienny, Jadzia Piotrowska, Karol Skarszewski, Czesia Głowniakówna, Hala z Sosnowca, Basia Bochenek, Władzia Nowakowska, Wolnicka Michalina, „Królewianka", Hala Sołtysikówna, Kazik Szczerba, Franciszek Pachelski, Renia Ciszkówna, Szara Myszka, Dzikuska, Irena Nowakówna, Marysia Włodarkówna, Cyganka Minka, Nacia Kałówna, Jan Słomski, Helenka Szałapska, Jasia Stachówna, Tadeusz Metel, Wandeczka Metelówna, Marysieńka Kapuścianka, Janek Urwis, Leszek Stańko, Ludwik Marszałek, Władysław Kruk, Milek Mozer, Wiesia Mozerówna, Włodziu Tymczyszyn, Cesia Zawiślakówna, Irena Penderecka, Franek Taboł, Wietki Tadzio, Włodek Wasilewski, Jerzy Ginter, Jerzy Topij, Wanda Klęczkówna, Złotowłosy Brzdąc, Zarytkiewiczówna Irka, Olga Śmieszka, Staroń Stasiu;

z Będzina: Tadeusz Grzeszczak, Tadeusz Wąs, Renia Wieczorkówna;

z Dąbrowy: Jerzy i Wirusia Morysowie, Jagódka Janiszowska;

z Golonoga: Wach Marian, Józef Haldyk.

DOBRE ROZWIĄZANIA W GRUPIE MŁODSZYCH NADESŁALI:

z Sosnowca: Januszek Mędrek, Ala Madejówna, Genio Skarszewski, Jureczek Nowakowski, Marian Ciszek, Kazia Stanowska, Janusz S., Mały Włodzio, Jasiu Klęczek, Zosia Brazewiczówna, Marysia Bedronkówna, Zosia Grodecka, Kawecka Jadzia, Nawrotówna Marysia, Klamutówna Zosia, Mała Reginka, Marlena Wałaszkiewiczówna, Witek Kuczyński, Sochówna Zosia, Bojeczkówna Ludw. Oleńka Szurówna, Jagielska Zosia, Jagielski Stefan, Walicka Kazia, Dębicka Władeczka, Klimczyńsk Stasia i Marysia;

z Będzina: Jasiu Klich, Miruś Grzeszczak, Marysieńka Chmurkowska, Krysia Łubieńska;

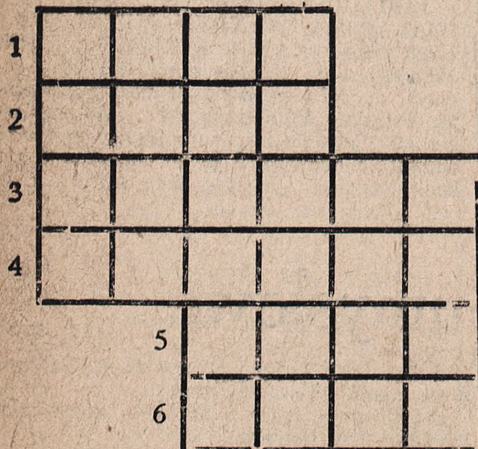
z Dąbrowy: Isia Ottówna.

W WYNIKU LOSOWANIA NAGRODY OTRZYMUJĄ: Jadzia Piotrowska z Sosnowca, Leszek Stańko z Sosnowca, Tadeusz Wąs z Będzina.



ŁAMIGŁÓWKI DLA STARSZYCH I BIAŁA KRZYŻÓWKA

(uł. Wacław Hyla)



Należy wpisać 6 wyrazów w kierunku poziomym o podanym niżej znaczeniu:

Znaczenie wyrazów: 1) skrzynia inaczej, 2) trunek, 3) bajoro inaczej, 4) inaczej: „w sam raz", 5) niemiły gad, 6) natarcie inaczej.

Gdy wypiszemy te wyrazy w powyższych kratkach, zobaczymy, że wyrazy czytane w kierunku pionowym są takie same.

II LOGOGRYF

(uł. Marylka Mężykowska)

Z poniższych sylab ułożyć wyrazy o podanym niżej znaczeniu, których pierwsze litery czytane z góry na dół dadzą rozwiązanie.

Znaczenie wyrazów: 1) służy do świecenia, 2) płynie w rzece, 3) stoi w pokoju, 4) nowoczesna składana otomana, 5) imię męskie, 6) część ciała, 7) samogłoska, 8) ptak nocny, 9) państwo w Europie, 10) dom Noego, 11) służy do ważenia, 12) napój ranny, 13) owad, 14) zwierzę drapieżne północne, 15) miasto w Małopolsce, 16) gatunek ryby, 17) kwiat którego ojczyzną jest Afryka.

Sylaby: świe da fa tap a ca wo czaü no i so ło ka sza dam ga wa ar twa wa ka ga o wa sza sa tar kal nów a ga karp wa.

III KONIKÓWKA

pań	nia	o
czy	X	skie
ko	ko	tu

Posuwając się ruchem konika szachowego, odczytać znane przysłowie polskie.

ŁAMIGŁÓWKI DLA MŁODSZYCH

(uł. Renia Ciszkówna)

Skrzydlata złodziejka,
Kradnie świecidełka,
Co ukradnie w gnieździe schowa
I znów kraść zaczyna od nowa.

II ZAGADKA

Jak się nazywa ta droga,
Gdzie ludzka nie była noga?

III ROZSYPANKA

(uł. Władzia Nowakowska)

Z poniższych sylab ułożyć zdanie bardzo aktualne:
o szczęd pra wzbo ga neść i lu ca ca dzi.

BAROMETR SPADŁ

— Tatusiu, barometr spadł.
— Bardzo nisko?
— Nie bardzo, ale się i tak obił.

KOWAL, KTÓRY ROBIŁ KONIA

— Wiesz, mamusiu, widziałem wczoraj jak kowal robił konia.

— Juleczku, co ty opowiadasz, to przecież niemożliwe.

— Ale tak mamusiu! Byliśmy z nianią koło kuźni i cały koń był gotów, a kowal kończył mu nogi.

DO CZEGO SŁUŻĄ USZY

Gniazdowski, powiedz mi, do czego potrzebne nam są uszy?

— Do patrzenia, proszę pana.

— Zastanów się, co mówisz!

— A bo na czym trzymałyby się okulary, jakbyśmy nie mieli uszu?